

KRONIKA Knađbużańska

DEMOKRATYCZNY TYGODNIK REGIONALNY

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

ODWOŁANIE.

W numerze Kroniki z dnia 11 listopada b.r. № 45(79) pojawiła się notatka, w większości nakładu zatuszowana, uwłaczająca czci por. Tymkiewicza z 7 p. p. Leg.

Z uwagi na to, że notatka ta, w części dotyczącej p. por. Tymkiewicza nie była zgodna z prawdą, redakcja odwołuje ją w tej części i za mimowoli wyrządzoną panu porucznikowi przykreść serdecznie pana Porucznika przeprasza.

Wydawca „Kroniki Nadbużańskiej”

Stowarzyszenie Przyjaciół Kultury Polskiej w Chełmie

Chełm w dniu 11 listopada

Już w przeddzień Święta Niepodległości miasto Chełm przybrało odświętny wygląd. Zgodnie z odezwą Zarządu Miasta domy zostały udekorowane flagami o barwach państwowych, a w witrynach wielu sklepów pojawiły się portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zapanał podniosły świąteczny nastrój.

Wieczorem, punktualnie o godz. 17 nastąpił wymarsz capstrzyku wojkowego, Związku Strzeleckiego Przystosowania Wojkowego i Kolejowego Przystosowania Wojkowego pod Kopiec Wolności. Tu prócz wymienionych organizacji, zgromadziły się liczne zrzeszenia społeczne, delegacje młodzieży szkolnej i tłumy publiczności. O godz. 18 z chwilą przybycia Kom. Garnizonu p. pułk Kreissa i Starosty Pow. p. Woronowicza odbyło się odebranie raportu, poczem nastąpiło podniesienie flagi przy dźwiękach hymnu państwowego, odegranego przez orkiestrę wojkową. Z trybuny, ustawionej u stóp kopca, przemówił do zebranych oddziałów wojkowych, organizacji, młodzieży i publiczności Prezydent Miasta p. Gordziński, podkreślając znaczenie Święta Niepodległości, wiążącego się z czynem zbrojnym Marszałka Piłsudskiego. Po przemówieniu p. Starosta wstąpił na szczyt kopca i tu dokonał zapalenia stosu. Równocześnie wzbily się w powietrze barwne rakiety. Był to najbardziej malowniczy moment tej podniosłej uroczystości. Po opuszczeniu flagi, uformował się na ul. Lubelskiej pochód i ruszył pod pomnik poległych. Odbyło się tu uroczyste zaciągnięcie warty honorowej przez Związek Strzelecki i Przystosowanie Wojkowe. U stóp pomnika wygłosił przemówienie ks. Kapelan Warchałowski, a kończąc go zarządził minutę milczenia dla złożenia hołdu prochom poległych w walce o Wolność Ojczyzny. Teraz delegacje młodzieży szkół m. Chełma złoży-

ły wieńce u stóp pomnika, a Kom. Garnizonu p. pułk Kreiss dokonał zapalenia symbolicznego znicza przy dźwiękach „Pierwszej Brygady. Na tem skończył się pierwszy dzień uroczystości.

Wczesnym rankiem następnego dnia z balkonu ratusza, wspaniale udekorowanego, rozległy się donośne dźwięki hejnału, odegranego przez fanfaryzystów orkiestry wojkowej, wieszcząc miastu o radośnym dniu Święta Niepodległości;

O godz. 9.45 po zgromadzeniu się oddziałów wojska, Związku Strzeleckiego, Przystosowania Wojkowego i Organizacji Społecznych przed Kościołem Rozesłania Apostołów odbyło się odebranie raportu przez pp. Komendanta Garnizonu i Starostę Powiatowego.

O godz. 10 w Kościele Rozesłania Apostołów została odprawiona uroczysta Msza Św. z okolicznościowym kazaniem. Mszę celebrował ks. Kan. Kosior. Na nabożeństwie obecni byli: p. pułk Kreiss w asyście Korpusu oficerskiego oraz p. Starosta Powiatowy Woronowicz, przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych i liczne delegacje zrzeszeń społecznych.

O godz. 11.30 rozpoczęła się defilada. Wzdłuż ul. Lubelskiej od Kościoła Rozesłania Apostołów, aż do parku miejskiego ustawili się po obu stronach chodnika liczne szkoły chełmskie i tłumy publiczności. Na trybunę ustawioną w pobliżu parku, wstąpili p. pułk Kreiss i p. Starosta Woronowicz. Białe słońce jesienne uświetniło uroczystość. Przed rozentuzjuszowanym tłumem, wśród gromkich okrzyków przesunęły się wspaniałe prezentujące się oddziały 2 p.a.c. z armatami i 7 p.p. Leg. z ciężkimi karabinami maszynowymi. Dalej szły oddziały Związku Strzeleckiego, Kolejowego Przystosowania Wojkowego, Hufce Szkolne, Związek Podoficerów Rezerwy. Niejedno serce zadrgało przyspieszonym ryt-

mem, niejedna pierś weszła dumą na widok tych żelaznych zastępów stojących na straży naszej niepodległości.

Od godz. 14-15 w ogrodzie miejskim odbył się koncert orkiestry 7 p.p. Leg., przeznaczony dla jak najszerszych mas publiczności.

Wieczorem o godz. 18 w sali kin. LOPP. w obecności przedsta-

wieli wojska, władz i tłumnie zebranej publiczności, odbyła się uroczysta akademja. Druga akademja odbyła się o godz. 19 w sali K.P.W.

Dzień Święta Niepodległości zakończony został rautem w salach Polskiego Klubu Społecznego.

Na podkreślenie zasługuje bardzo sprężysta organizacja całej uroczystości punktualność w wykonaniu programu; drobniagowo i pedantycznie opracowanego przez Obywatelski Komitet Święta Niepodległości.

Święto Niepodległości w Kaniem gmina Pawłów

Tegoroczny obchód Święta Niepodległości rozpoczął nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym, w którym wzięła udział młodzież szkolna z Kaniem, Wólki Kańskiej oraz z Liszna. Po nabożeństwie odbyło się w szkole powszechnej w Kaniem poranne szkolne. Na program poranku złożyło się przemówienie o znaczeniu Święta przez kierownika szkoły, oraz produkcje działu szkolnej. W uroczystości tej oprócz działu szkolnej wzięli udział rodzice dzieci, oraz zebrana publiczność. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Wielkiego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego podchwycony

kilkakrotnie przez wszystkich, oraz odśpiewano Hymn Państwowy.

Wieczorem tegoż dnia w Świątlicy Pododdziału Związku Strzeleckiego w Kaniem mieszczącej się w jednej z sal szkolnych urządzono przedstawienie. Odegrane zostały mianowicie 2 sztuczki p. t. „Cud Listopadowy — epizod dramatyczny z dnia 11 listopada 1918 roku — oraz „Jak kapral Szczapa dostał się do raju” krotoczwila w 2 akt.

Całość dnia cechował bardzo uroczysty nastrój, co jest dowodem wielkiego kultu dla Osoby Marszałka Polski. Czysty dochód przeznaczony na rzecz ofiar dotkniętych katastrofą powodzi.

Otwarcie strzelnicy Z. S. w Cycowie gm. Wiszniewice pow. Chełmskiego

W październiku 1934 r. w Cycowie odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie strzelnicy Z.S. im gen. Bronisława Pierackiego, która powstała z inicjatywy Gminnego Zarządu Z.S. w skład którego wchodzi: ob. Jarmuliński Aleksander, Korbel Roman, Kończowy Antoni, Planowski Wojciech, Pagowski Bronisław z prezesem Zabrzyckim Wiktorem na czele, oraz Komendant gminnego oddziału Z.S. ob. Smętkowski Ale-

ksander, Kompanijny Z.S., a wykończona w całości zespołowal honorową pracą Strzelców Gminnego Oddziału z pododdziałami: Bogdanki, Borysik, Cyców, Grabniak, Nadrybie i Stręoczyn Stary.

W pracy przez swoją pilność wyróżnił się ob. Aleksy Abramczuk sierżant Z.S. Do zrealizowania powziętej pracy w znacznym stopniu przyczyniła się ofiarność właścicieli majątku Swierszczów — obywateli

Bieńkowskiej Lucyny właścicielki majątku Kulik, obywatelki Zaluskiej Heleny, ob. por. rez. Jarmulińskiego Aleksandra, ob. Kołodziejczyka Stanisława, oraz życzliwe ustosunkowanie się i pomoc miejscowego Zarządu gminy.

Aktu otwarcia strzelnicy dokonał D-ca 7 p.p. Leg. pułkownik Dąbek Stanisław, a poświęcił ją miejscowy proboszcz ks. Jan Orzeł. W uroczystości brał udział zaproszeni goście z województwa i powiatu — Komendant Okręgu Z. S. Nr 2 ob. major Jabłonski Konstanty, w.z. Starosty p. Illukiewicz Tadeusz i referendarz starostwa p. Ornatowski Władysław Prezes Pow. Zarządu Z.S. ob. Pikulski Antoni, Powiatowy Komendant Z. S. ppor. rez. Cimek Adam kompanijny Z.S., Pow. Referentka Pracy Kobiet Z. S. ob. Wunderlichowa Hanna, Komendant Obwodu 7 p.p. Leg. kpt. Wunderlich Komendant Powiatowy PW i WF. por. Kozdrój Stefan, przedstawiciel organizacji i władz samorządowych, oraz liczni goście miejscowi i z okolicznych wiosek.

Zebranych powitał i odczytał akt erekcyjny Prezes Gminnego Zarzą-

du Z. S. Następnie przemawiali: pułkownik Dąbek Stanisław, ks. Jan Orzeł, p. Starosta, oraz Prezes Zarządu Powiatowego Z.S. ob. Pikulski Antoni, który w krótkich i pięknych słowach zakończył uroczystość otwarcia strzelnicy, oddając ją pod opiekę Prezesa Oddziału Gminnego do użytku strzelców, ku większej chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Strzelcy oraz zebrana publiczność wznieśli okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego, a orkiestra odegrała hymn Państwowy, Strzelecki i Pierwszą Brygadę. Po otwarciu strzelnicy odbył się wspólny obiad strzelecki. Honor gospodyni pełniła strzelczyni ob. Broszkówna Zofia łącznie z p.p. Szyszową, Kolasiewiczową, Gołębiowską i Goldbianką. Wieczorem odegrana została przez zespół dramatyczny Z.S. sztuczka p. t. „Żołnierskie zalecanki”.

Uroczysty ten dzień zakończyła zabawa taneczna, która odbyła się w świetlicy miejscowego oddziału.

Referent W. Ob.
Józef Kwieciński
kompanijny Z. S.

Ważne dla posiadaczy broni.

Starostwo Powiatowe w Chełmie podaje do wiadomości zainteresowanych, że podania o przedłużenie ważności pozwoleń na broń palną krótką i myśliwską (rewolwery i strzelby) powinny być wniesione do Starostwa najpóźniej w dniu 31 grudnia 1934 r. Po tym terminie wniesione podania nie będą uwzględniane, zaś właściciele broni ulegną karze za posiadanie broni bez zezwolenia, sama broń ulegnie konfiskacie (art. 26 prawa o broni). Podania o karty łowieckie winny być wnoszone osobno, przyczem najpóźniej powinny być w Starostwie dnia 28 lutego 1935 r. Każde podanie winno być ostemplowane znacznikiem stemplowym w kwocie 5 zł. W wypadku otrzymania zezwolenia całkowita opłata wynosi 10 zł. w znaczkach stemplowych od pozwoleń na broń, zaś od karty łowieckiej — 15 zł. w znaczkach stemplowych i 10 zł. wpłacone do Urzędu Skarbowego. Posiadacze broni we własnym interesie winni przestrzegać wyżej podanych terminów przy wnoszeniu podań, bowiem niestosującym się do tego z reguły Starostwo odmawiać będzie prawa do posiadania broni.

wał będzie budowa tej nowej jednostki bojowej, jeżeli czekać trzeba będzie na każdy wasz grosz.

Wielu z nas nie płaci — bo: pamięć zawodzi, czasem brak czasu, czasem to bezprzykładne nasze lenistwo i nieobowiązkowość i czyż to warto chodzić co miesiąc do P.K.O. i wpłacać swoje 20—40 groszy na Nr. 30680,

Nie, — oczywiście to zła organizacja pracy. Tak nie można i nie trzeba.

Napewno nie odmówilibyśmy, gdyby do nas zapukał ktoś uprzejmy (taki czynny patriota). Dalibyśmy chętnie, gdyby ktoś przyszedł po to, Taka już nasza leniwa natura.

Apelujemy więc do wszystkich obywateli świadomych swoich obowiązków i praw, aby ławą stanęli do tej pracy. Brak nam ludzi chętnych, którzy zapukaliby. Raz w miesiącu do wszystkich mieszkańców w każdym domu naszego miasta. Nie może nikogo zabraknąć. Każdy kto ma choć kilka godzin w miesiącu wolnych — niech je przeznaczy na wielką sprawę Obrony Morskiej.

Czekamy więc na waszą dobrą wolę i czyn prawdziwie obywatelski. Każdy może być Mężem Zaufania: i piękna pani, która się nudzi i student, który szuka znajomości i administrator domu inkasujący komorne, w sklepie postawcie znaczki, kaście nam za rozmowy telefoniczne płacić na F.O.M., opodatkujcie wszystkie drobne usługi, jakie wyrządzacie tak chętnie swemu otoczeniu — wszystko na obronę naszego najdroższego klejnotu w koronie. Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Bo ten kto deklamuje górne hasła, a nie stawia czynów za nimi — ten wystawia czeke bez pokrycia. A jakże łatwo spełnić taki drobny, a doniosły ważnością czyn obywatelski.

Czekamy na was — przyjdźcie do nas sami i przyprowadźcie wszystkich swoich znajomych.

Zarząd Okręgu Lubelskiego.
L. M. i K!

Szesnastoletni dorobek wsi żmudzkiej

Rozważając treść przemówienia z dnia 11 listopada, zliczyłem co wieś nasza, ta mała cząstka potężnego Państwa Polskiego dotychczas zdziałała i co nam czynić dalej należy. Dorobek nasz opiera się na organizacjach jak: Ochotnicza Straż Pożarna, która jest najstarszą na terenie gminy. Aktywność swą rozwija również niedawno powstały Związek Strzelecki. Członkowie Straży i Zw. Strz. jednoczą się w Spółdzielni Spożywców „Jedność”, która mimo zarania swej pracy, zdołała zyskać pełne zaufanie i przekonała wszystkich, że w „Jedności Siła”. Dowodem tego jest młocarnia parowa zakupiona w ubiegłym miesiącu wspólnymi siłami wsi mimo, że przedtem brak

było wiary w wysiłek spółdzielczy. Zrozumienie jedności pod każdym względem wykazała uroczystość 16-to lecia Niepodległości Państwa Polskiego, która zgromadziła wszystkich mieszkańców wsi w 70 proc. prawosł., bez względu na różnice wieku, wyznań i przekonań politycznych. Z ochotą też podejmowane są wszelkie prace w związku z budową murowanej 4 kl. Publicznej Szkoły Powszechnej.

Zapoczątkowane prace wsi należy prowadzić dalej, byśmy po drugich 16 latach w poczuciu, spełnionego obowiązku mogli śmiało powiedzieć że krwawy trud naszych przodków ceniliśmy potrafiemy.

Mieszkaniec wsi Leszczany
gm. Żmudź

Komunikat.

Każdy z nas jest oczywiście i bezwzględnie wielkim patriotą. Była taka chwila, kiedy każdy odczuł i zrozumiał, że nasz front morski niedość jest zabezpieczony. Powiedzieliśmy w tej sprawie ważne słowo: Naród musi sam sobie zapewnić bezpieczeństwo przez rozbudowę floty. Podpisaliśmy tomy całej rezolucji, jesteśmy członkami L.M.K. i postanowiliśmy płacić drobną składkę na Fundusz Obrony Morskiej — aby czasem nie być gorszym od innych.

Ale teraz sprawdzimy za ile miesięcy zalegamy już z temi zadeklarowanymi składkami? — A większość waszych znajomych? — A ich znajomi? — Wielkie sumy rosną z zaległości. Jakże powoli postępo-

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Aleksy Rzewski.

Łódź a powiat.

Wieś i miasto — to dwie odrębne struktury gospodarcze, które jednakże wzajemnie się uzupełniają i harmonijnie ze sobą współdziałać powinny. Stosunek ich wzajemny cechować musi nie antagonizm, a zgodna, skoordynowana praca, oparta na należytem zrozumieniu różnorodności interesów. Chodzi bowiem o podział funkcji w życiu gospodarczym społeczeństwa, wykonywanych zawsze dla dobra ogółu. Poza momentami ustawy ekonomicznej, łączyć powinna wieś z miastem — idea demokratycznego samorządu, a stąd płynące wzajemne poszanowanie dla tej roli, jaką samorząd w tej, czy innej postaci w życiu zbiorowym odgrywa. Przy tak pojętem stanowisku niema miejsca dla tendencyjnej polityki ekspansyjnej miast na szkodę obszaru wiejskiego. Tylko tam, gdzie nastąpiła zmiana warunków gospodarczych i dekanalo się przeistoczenie charakteru osiedla, tam wieś ustąpić musi rozrastającemu się organizmowi miejskiemu.

Łódź, miasto wytężonej pracy, miasto nowoczesnej produkcji, miasto wielkich poczyną społecznych, miasto masowego ruchu robotniczego, miasto surowe — przez wielu uważane za złe i brzydkie, posiada jednak swoje odrębne piękno i duszę zbiorową solidarną, pomimo różnorodności klasowej, społecznej, czy wyznaniowej. Przyspieszone tętno pracy, praktyczność w ujmowaniu zjawisk życiowych i gospodarczych, rozmach, ekspansja, pewna nawet krzykliwością, przy braku zupełnym tradycji historycznych, składają się na amerykanizację pojęć i myśli. Zewnętrzny wygląd miasta, architektura jest również odbiciem tego po-

teżnego rytmu przemysłowego. Las kominów, zwarte bloki maszyń kamiennych mówią o potęgę Łodzi, wartości pracy ludzkiej i bogactwach. Rozmach niesamowity wielkich fortun przemysłowych, z drugiej strony nędza strasząca na przedmieściach, wskazują, że w czasach niewoli nie było tu życia samorządowego i opieki społecznej nad dzieckiem, matką i pokrzywdzonymi przez los i warunki. Miasta na zachodzie rozwijały się w szczęśliwszych warunkach, nie znaly niewoli i Pieńkowskich. Pogoń za nowością w dziedzinie sztuki literatury, kina, handlu i przemysłu są charakterystyczną cechą łódzkiego środowiska. Łódź, jest mieszaniną narodowościową z nieznaczną przewagą polskości, stąd płynię między narodowość, kosmopolityzm obok polskiej żarliwości patriotycznej. Warszawski robotnik ulega więcej wpływom międzynarodowym, aniżeli łódzkim.

Dawne upośledzenie polaków w przemyśle łódzkim odbyło się również i na naszej dumie i stwierdzić trzeba, że robotnik i inteligent polski w Łodzi odczuwał nie tylko na swojej skórze ucisk polityczny, społeczny, ale przede wszystkim narodowy. Liezące się z tym faktem wszystkie stronnictwa robotnicze i mieszczańskie jeszcze przed wojną akcentowały dość dobitnie w swoich programach i taktyce interesy i dążenia narodowe. Dymy łódzkie nie zciemniały nigdy słońca ideałów, poświęcenia i ofiarności umiłowania dla sztuki, poezji i piękna, zawsze było tu dość ludzi, którzy w najcięższych latach nie umieli spokojnie obcinać kuponów i gnąć w niewoli lecz gardzili pełzaczami i snobizmem bezdusznym. Łódź — to nie miasto emerytów lub starczego przeżuwania przeszłości, przynależącej mrokiem minionych wieków teraźniejszość, ale miasto młodzieńcze, prężące w słońcu, w tęsknocie do

czynu swoje ramiona, to wyzwanie rzucone w twarz pleśni schyłkowcom, przeważliwym niezaradności, lenistwu i bezczynności... Widziałem Łódź nieraz w czasie smutku i cierpienia, w czasie uniesień, burz i gromów, widziałem ją w czasie epidemii głodu podczas okupacji i przynębienia. Jednak rogata dusza Łodzi przejawia się w każdym z tych okresów. Posiada ona wrodzonego ducha przekory wobec niesprawiedliwości, posiada swoich bohaterów i męczenników niepodległości... Łódź nieraz traktowano po macoszemu, nie otrzymaliśmy swego czasu ani tych przydziałów żywnościowych, ani tych uprawnień podatkowych i opieki co Warszawa; Łódź traktowane jak natręta, impertynenta, perwenjusa, dorobkiewicz lub jak wyrodne dziecko. Nie rozumiano Łodzi. Nie oceniano sprawiedliwie jej wpływów podatkowych i konieczności jej głosu w sprawach najżywnotniejszych dla jej rozwoju.

Nie dziw więc, że Łódź odpłaca pięknem za dobne, skarży się i żali lub zgryzta zębami w swoich memoriałach oraz rezolucjach wszystkich warstw i różnorodnych zrzeszeń. Łódź jest krzywdzone, wysławiana przez ludzi, którzy ją tylko na pewien czas eksploatować pragną... Obawiają się Łodzi ci wszyscy, których obejmuje strach przed zwycięskim pochodem przemysłu do zaścianka wsi polskiej. do stosunków patryjarchalnych do zaśniedziałości życia cechowego... Zapominają ci ludzie, że tylko w uprzemysłowionym państwie powstać mogą nowe formy bytowania, zrealizować się mogą ideały, do których ludzkość dąży po przez wieki, że bez wielkiego przemysłu państwo nowoczesne jest kaleką, zależnym od innych, a podczas wojny zdane na łaskę i nie-łaskę sąsiadów

Komunikat.

Nakładem Oddziału Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego została wydane sprawozdanie z działalności Oddziału Oświaty Pozaszkolnej p.t. „Z Oświaty Pozaszkolnej w Okręgu Szkolnym Lubelskim”, zawierające dorobek Oddziału O.P. w dziedzinie oświaty pozaszkolnej w ubiegłym roku. Treść wydawnictwa obok sumarycznego sprawozdania zawiera jeszcze monograficzne opracowanie pewnych dziedzin. Piszą: p. J. Janiczek o kursach przysposobienia społecznego w zakładach kształcenia nauczycieli na terenie Okręgu Szk. Lub., p. B. Nycz o akcji teatralnej, p. P. Maślankiewicz o akcji bibliotecznej, p. A. Moraczewska o t. z. „wyścigu pracy samokształceniowej”, wreszcie p. J. Karwowska o pracy świetlic lubelskich. Sprawozdanie ilustrują tablice i fotografie.

Ze względu na treść niektórych monograficznych opracowań sprawozdanie może stać się wydatną pomocą w pracy poszczególnych pracowników oświatowych. Jest ono do nabycia w cenie 2 zł, egz. w księgarniach: Geberhnera i Wolfa, oraz „św. Wojciecha” w Lublinie.

Kuratorjum O. S. L.
Oddział Oświaty Pozaszkolnej

Agent ubezpieczeniowy.

Agent ubezpieczeniowy jest to taki pan w naszych urzędach, który wyrzucony oknem powraca drzwiami, wyrzucany drzwiami wlatuje oknem...

Jest to pan, który gra rolę klienta i czeka cierpliwie swojej kolejki a zapytany przez pracowników kancelarii w jakiej sprawie przybywa do reagenta, odpowiada z powagą: „W sprawie sprzedaży kamienicy”. Trzeba widzieć zadowolenia personelu. Woźny sadowi wtedy takiego pana na honorowym miejscu, dependent częstuje go papierosem i zabawia przyjemną rozmową.

Proceder zdobywania sobie sympatii otoczenia, przez agenta ubezpieczeniowego, odbywa się w pewnej ustalonej formie taktycznej, z

zachowaniem przyjętego ogólnie planu strategicznego, który agent z zadziwiającym sprytem i energią wprowadza w czyn. W rozmowie stara się wybić personel z kim reagent przebywa, lub obcuje towarzysko, czym jest przyjacielem i t.p. A gdy przyjdzie na niego kolej i wchodzi do gabinetu reagenta wita się z nim zawsze jak ze starym znajomym, przynosi pozdrowienie zawsze od pana prezesa, pana generała, lub wysoko postawionej osobistości. Pierwsze więc lody zostały przełamane.

Potem ostrożnie, powołując się wciąż na wybitne osobistości, przechodzi do czołowego ataku. I nie raz notariusz olśniony potokiem wymowy i parantelą towarzyską pana agenta, podpisuje z bólem serca „ubezpieczenie”, które w większości wypadków jest tak dowiecipnie zredagowane, że przeważnie „ubezpiecza” Towarzystwo Ubezpieczeniowe przed ubezpieczonym. A kiedy w zapale i entuzjasmie taki pan mówić zaczyna „o korzyściach ubezpieczonego”, to błędnie wobec jego argumentów wymowa i elokwencja Demostenesa i Cicerona. W ferworze krasomówczym sypią mu się z ust Leonarda da Vinci, Velasquezy, Verlaina, Prodoma'y Wilda'y, Robindranaty. Arystofanesy, Krapotkiny, Tolstoje, Rodiny, Mickiewicze, Wagnery, Michaiły Anioły, Rubensy, Spinozy, Kanty i wielu innych wie, że Wagner jest ciężki, Nitsche — brutalny i bezwzględny, Żeromski głęboki, Boy cyniczny, Monpassat trywialny, Szopenhauer bezwzględny, Platon pogodny i słoneczny, że Hipokrates to ojciec medycyny, a Jaures — był francuskim Demostenesem, że D'Anuncio miał rozmowę z Eleonorą Duse, a Chopina zmarł na fizycznie George Sand, wie który z pisarzy, mężów stanu i poetów został przez historyków odbrązowiony na dobre. Powtarza wszystkie kursujące plotki i ploteczki o charakterze sypialnianym. W zapale krasomówczym kłamie nawet mówiąc prawdę...

Zresztą i na te sprawy należy patrzeć z perspektywy filozoficznej, bo gdyby piękno i prawda wedle życzeń Hamleta dłużej przebywały w towarzystwie cnoty, stałoby się coś niewymownie przykrego. Piękno z czasem stałoby się zupełnie

nudne, a cnota nadal byłaby nie-możliwą...

Jedno jednak stwierdzić trzeba, że w galerii pajaków trapiących nasze kancelarie notarialne pierwsze miejsce zajmuje również pan agent ubezpieczeniowy...

Rolniczy Zjazd Gospodarczy w Lublinie

Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Lublinie urządza w dniu 18 listopada b. r. (niedziela) o godz. 11-ej przed południem Wielki Zjazd Gospodarczy, obrady którego odbędą się w sali Rady Miejskiej. Zjazd ma wykazać obecną sytuację rolnictwa i kierunki działalności organizacji rolniczych.

Na zjeździe zostaną wygłoszone referaty przez czołowych działaczy społeczno-gospodarczych z terenu woj. lubelskiego na temat aktualnych zagadnień z zakresu działalności samorządu gospodarczego, roli organizacji rolniczych, oddziaływania rolnictwa w świetle nowych rozporządzeń, zagadnienia podatkowe na tle nowej Ordynacji Podatkowej, aktualne zagadnienia spółdzielczości rolniczej i organizacja zbytu, oraz komunikaty Instytucji związanych swą działalnością z rolnictwem.

Obrady Zjazdu będą poprzedzone posiedzeniem inauguracyjnym, organizowanym wspólnie z lubelską Izłą Rolniczą, na którym wygłosi przemówienie p. Minister E. Kwiatkowski, oraz Przewodniczący delegacji z Krakowskiego Komitetu Powodziowego, a również przedstawiciel pow. Mieleckiego, którego odbudowa — jak wiadomo — była powierzona i przeprowadzana przy poparciu społeczeństwa lubelskiego.

W przeddzień Zjazdu Gospodarczego tj. w dn. 17 listopada odbędą się w sali Stow. Urzędników Państw. przy ul. Staszica 7—Walny Zjazd Doroczny Woj. Tow. Org. i Kółek Rolniczych oraz w dn. 19 listopada Walne Zebranie Woj. Org. Kół Gospodyń Wiejskich.

szelkich informacji w sprawie tych „Trzydniowych Obrad Rolników” z terenu woj. lubelskiego udziela Sekretariat Woj. Tow. Org. i Kółek Roln. w Lublinie przy ul.

3-go Maja 20 (tel. 12—10) i Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w miastach powiatowych. Tamże można otrzymać karty uczestnictwa.

„Młodzi narodowcy” buntują się

Wydalenie z organizacji sekcji młodych Str. Narodowego dotychczasowego jej kierownika p. Małatyńskiego wraz z jego przyjaciółmi politycznymi wywołało ostre wystąpienie p. Małatyńskiego. W ubiegłą niedzielę pismo tej grupy „Reduta” wydało dodatek Nadzwyczajny, w którym potępiło metody pracy endecji oraz stwierdziło ostateczne zerwanie dotychczasowego kierownictwa sekcji młodych z endecją oraz przystąpienie do Związku Młodych Narodowców. Tę klótnię w rodzinie endeckiej można pozostawić samej rodzinie. Ma ona jednak głębsze znaczenie, co warto podkreślić.

Przez powołanie w swoim czasie do życia przez Romana Dmowskiego t. zw. Obozu wielkiej Polski endecja usiłowała powiększyć swój stan posiadania, który w starszym społeczeństwie doszedł już do nasycenia, i systematycznie się zmniejsza. Plan odrodzenia stronnictwa spalił na panewce. Gorętsze temperamenty spośród młodzieży dały się początkowo wciągnąć na metody „walki czynnej”. Gdy się jednak spostrzeżono, że walka ta polega jedynie na czynnościach pałkarskich w uniwersytetach i na żydowskich uliczkach, a strony twórczej, budującej poprostu nie posiada, zaczęto odrywać się od mentorów endeckich. Wśród młodych odbywa się więc rozłam za rozłamek, a sekcja młodych Str. Narodowego wpada w kompletny marazm, bo w istocie rzeczy nie wie co robić i robić nic jej zresztą nie pozwalają.

Młodzież, która dotychczas oddarzała endecję zaufaniem, odchodzi od endecji, gdy stwierdziła, że inspiracje pałkarskie nie mają nic wspólnego z patriotyzmem ani z dobrze pojętym ruchem narodowym.

Tam gdzie nie ma przemysłu, nie ma nowoczesnego ustawodawstwa społecznego, nie ma mieszczaństwa, nie ma demokracji nie ma zbytu dla produktów rolnictwa. Dla nas jest ono potężnym warsztatem pracy i jednym z czynników na drodze do uprzemysłowienia kraju. Ile napsuto papieru, ile zwołano konferencji, narad, ile razy przyjeżdżano z Warszawy do Łodzi, ażeby zdobyć tajemnicę szybkiego i skutecznego wprowadzenia przymusu szkolnego i powszechnego nauczania w Łodzi. Naprawdę jednak Łódź potrzebowała na tę ważną reformę tylko dwa lata (1919—1921) a Warszawa na to samo aż piętnaście. Warszawa konsumuje, a Łódź produkuje. Inne tempo pracy i psychologia jest u konsumenta a inne u producenta. Warszawa — to rozkapryszony, rozbawione dziecko, a Łódź to syn, wypędzony z domu ojca, który odbierał w życiu więcej elegów aniżeli pieszczot. Syn, co łokciami przedzierał się przez życie i własnym wysiłkiem przedzierał pracę i dobrobyt. Nie chce przez to porównanie zmniejszać roli Warszawy, jako serca i mózgu Polski. Wszędzie na całym świecie stolice są uprzywilejowane, jako miasta, które nie tylko reprezentują siebie, swoją gospodarkę, ale prestiż całego państwa, jednak podkreślić trzeba, że to uprzywilejowanie ma swoją dodatnią i ujemną dla miasta stronę. Reprezentacja stała przedstawicieli samorządu w różnych uroczystościach osłabia często energię i intensywność wysiłków w pracy. Minęły czasy romantyzmu orężnego, dziś wytwory przemysłowe podbijają, jak ongiś oręż, coraz to nowe przestrzenie dla ludzkiej pracy i ducha, Łódź rozsławia imię polskie po całym świecie.

Na dalekich przestrzeniach Syberji, Mandżurji, Persji, Afganistanu, Turkestanu, Buchary i Chin wytwory polskiej pracy zdobywają so-

bie mir i uznanie. Po utracie rosyjskich rynków zbytu Łódzki Związek Eksportowy dociera wbrew temu, co mówi i pisze prasa stołeczna, do najdalejzych zakątków świata. W Łodzi w turkotach wrzeczono, w pędzie transmisji i huk motorów tworzą się i wzrastają te wartości gospodarcze, na których podstawie świat dzisiaj ocenia rozwój i potęgę państwa. Zależność powiatu od miasta i odwrotnie jest koniecznością życia gospodarczego. Łódź promieniuje stałe kulturalnie, politycznie, gospodarczo na powiat. Wszystkie zrzeszenia i odcienie myśli politycznej — posiadają swoje ekspozytury na terenie powiatu. Echo Łodzi dociera do każdej wsi, do każdego zakątka, do każdej instytucji kulturalnej i społecznej, zależnej zawsze finansowo od centrali w Łodzi. Powiat jest obrazowym przeglądem rozwoju gospodarczego przemysłu włókienniczego, od chałupnictwa do wielkiego przemysłu maszynowego. Konstantynów dziś jeszcze jest ośrodkiem i podstawą ręcznego bawełnianego przemysłu tkackiego, Aleksandrów — ręcznego tkactwa wełnianego, pończosznicztwa o bogactwie różnorodnym metod pracy i techniki, Zgierz i Ruda Pabjanicka są przedwstępnym etapem do wielkiego przemysłu włókienniczego. Rolnictwo powiatu znajduje się również w ścisłym związku z Łodzią. Zły stan rolnictwa odbija się ujemnie na pojemności rynku wewnętrznego, maleje i kurczy się zapotrzebowanie na towary włókiennicze, narzędnia rolnicze, produkty rynku miejskiego. Kwitnący stan rolnictwa przyczynia się do rozwoju warsztatów pracy wiejskiej i jest jednym z najważniejszych czynników uprzemysłowienia kraju.

Wież wytwarza produkty roślinne i zwierzęce, a więc to, co jest podstawą konsumpcji Łodzi. Z aprowizacyjnego punktu widzenia, miasta muszą się interesować rozwojem kultury

rolnej na wsi i dbałością o należyty rozwój rolnych warsztatów pracy. W podniesieniu konsumpcji rynku wewnętrznego są w równej mierze interesowane; miasto i wieś. Zakłady przemysłowe w Łodzi wchłaniają nadwyżkę bezrolnej i małorolnej powiatu łódzkiego i są źródłem zarobku dla ludności, zamieszkującej tereny podmiejskie. W ostatnim czasie Magistrat m. Łodzi, zakupując obiekty dla opieki społecznej w Romanowie, budując senatorium w Łęgowicach, a cegielnię mechaniczną w Rszewie, przyczynił się do uprzemysłowienia powiatu, oraz dostarczenia pracy bezrobotnym naszych miasteczek i wsi. Z tego widzimy, że wzajemna zależność miasta i powiatu prowadzić musi do ścisłego współdziałania tak w dziedzinie kulturalnej, oświatowej oraz samorządowej. Wprowadzenie przymusu szkolnego, budownictwo szkół powszechnych w Łodzi wpłynęło również dobroczynnie na powiat łódzki, który najwazniej ze wszystkich powiatów województwa łódzkiego wprowadził i zrealizował całkowicie przymus szkolny i budownictwo pięknych i obszer-nych szkół ludowych na wsi. Współdziałanie więc przynieść może tylko obopólne korzyści tak jednej jak i drugiej stronie. W tej intencji napisałem ten artykuł jako b. prezydent Łodzi, rozumiejąc potrzeby rodzinnego miasta oraz jako b. przewodniczący Wydziału Powiatowego, w którego działalności społecznej i słózbowej leżał pomyślny rozwój tak miasta jak i powiatu. Współpraca jak najściślej samorządów powiatowych z samorządami miejskimi staje się nie tylko zagadnieniem taktycznym ale koniecznością programową pracy samorządowej w Polsce.

Młodzież ta poszukuje własnych dróg. Takby się dało określić nastoje, panujące w jej zdezorganizowanych i zdezorientowanych szeregach.

Zjazd unifikacyjny Organizacji Młodzieży Wiejskiej

Na terenie młodej wsi polskiej zaszedł fakt wielkiej doniosłości społecznej. Nastąpiło połączenie organizacji młodzieżowych, które dotychczas działały rozbieżnie, jakkolwiek — pod wspólnym sztandarem ideowym.

W niedzielę dn. 4 b.m. odbył się w Warszawie, w lokalu zarządu głównego Związku Peowiaków, Zjazd unifikacyjny organizacji młodzieży wiejskiej.

Na zjeździe reprezentowane były samodzielne związki regionalne młodzieży wiejskiej województw: wileńskiego, nowogródzkiego, wołyńskiego, krakowskiego i kieleckiego, oraz wojewódzkie związki Centralnego Zw. Młodzieży Wiejskiej „Siew” i Związku Młodzieży Ludowej.

Delegaci wymienionych organizacji weszli w skład rady naczelnej zniifikowanej organizacji, która przybrała nazwę Centralnego Związku Młodej Wsi.

Na prezesa Centr. Związku Młodej Wsi powołano Stanisława Sieroszewskiego.

Ostateczne połączenie się organizacji młodzieży wiejskiej kładzie kres dotychczasowym stosunkom, które niejednokrotnie hamowały rozwój pracy na tym tak zwanym odcinku życia społecznego.

Centralny Związek Młodej Wsi rozpoczynając swoją działalność w harmonijnym porozumieniu wszystkich organizacji, niewątpliwie stanie się ważkim czynnikiem pomyślnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego młodej wsi oraz tworzenia się nowych zastępów działaczy na terenie społeczeństwa wiejskiego.

IZBA RZEMIŚLNICZA

przystąpiła wzorem lat ubiegłych do organizowania szeregu dni urzędowania w terenie. Zeszlazoroczne objazdy i urzędowanie połączone z załatwieniem spraw na miejscu zostało przychylnie przyjęte zarówno przez sfery rzemieślnicze, jak i przez władze centralne, które uznały tę formę działalności Izby za pożądaną ze wszechmiar dla zaciśnięcia kontaktu z rzemiosłem i dokładnego poznania jego potrzeb oraz warunków bytowania. To też mimo nawalu prac organizacyjnych, absorbujących obecnie uwagę Izby, prezydium zdecydowało kontynuować w listopadzie rozpoczętą działalność terenową. W tych dniach odwiedzone 2 ośrodki, Sokołów i Węgrów, a w najbliższym czasie zamierzone jest urzędowanie w Białej-Podl. Radzyniu, Chełmie i Lubartowie.

Mimo, że urzędowanie odbywa się w dni powszednie, rzemieślnicy liczny biorą w niem udział. Wśród interesantów znajduje się niemała rzemieślników zamieszkujących.

W czasie urzędowania w Sokołowie i Węgrowie poza odbyciem szeregu rozmów z przedstawicielami poszczególnych rzemiosł i zbadaniem obecnego położenia gospodarczego przeprowadzono konferencje z miejscowymi władzami administracyjnymi i skarbowymi oraz zlustrowano kilkadziesiąt zakładów różnych gałęzi.

Wielką pomoc w organizacji urzędowania okazywało Izbie rzemiosło miejscowe z p.p. Wyganowskim i J. Wangratem na czele.

Należy podkreślić, że delegaci Izby spotkali się z bardzo przychylnym ustosunkowaniem się i zrozumieniem miejscowych władz, które delegowały swoich przedstawicieli na obrady.

Z ramienia Urzędu Wojewódzkiego brał udział w urzędowaniu p. radca St. Pukasiewicz. Izbę Rzemieślniczą reprezentowali p.p. radcy Henryk Szymański i Józef Kling oraz kier. biura M. Glikstejn.

Wypadki i kradzieże.

Kradzież w mykwie.

Cal Festberg, ul. Koperaiika 28 zameldował, że jacyś „nieznani” zakradli się dzięki podrobionemu kluczowi do mykwy i skradli stamtąd licznik elektryczny wartości 25 zł.

„Miłośnicy” muzyki.

P. Mieczysław Grodzicki, mieszkający kol. Bachus, gm. Bukowa, miał piękny i słynny na całą okolicę, gramofon. Ta sława spowodowała jakichś nieszanowanych dotąd amatorów muzyki do wydarcia strzechy i zabrania cennego instrumentu wraz z 45 doborowymi „kawałkami” muzycznymi, uwiecznionymi na płytach. Przy okazji „muzykanci” zabrali sobie trochę garderoby. Straty swe oblicza p. G. na 250 zł.

Sąsiad od sąsiadki..

P. Janina Kwiatkowska, Narutowicza 19, oskarżyła swego sąsiada, p. Stanisława Adamczyka, że ukradł jej z komórki... 1 pud węgla. Ten ostatni podobno twierdzi, że, broń Boże, nie kradł, tylko zwyczajnie sobie węgiel pożyczył i może zaraz oddać.

Nagły skon.

W dniu 2 b.m. idąca po wodę do rzeki, mieszkanka Wojsławic, Elżbieta Nachwatułk zmarła nagle. Przyczyną wada serca.

Ostrożnie z „przedstawicielami”.

Do sklepu p. Szyldkrota przy ul. Lubelskiej zgłosił się elegancki jegomość, przedstawiając się jako Rubin, przedstawiciel bielskiej fabryki manufakturowej oferując po niedrożej cenie towary łokciowe. Zrobiono zamówienie, a po nadejściu przesyłki za zaliczeniem kolejowem, w sumie 531 zł. zamiast towaru w skrzyni było kilka kawałków kortu bawełnianego wartości 6 złotych oraz skrawki papieru i tektury.

Z niezamkniętej obory

skradziono krowę wartości 160 zł. na szkodę Grzegorza Wrony mieszkająca kol. Zarubka gm. Wistnice.

I to się przydało amatorom oudzej własności

Monter Urzędu Teletechnicznego P. Stanisław Siwiec zameldował w Policji, że na 2-gim klm. Rejowca zerwał się drut brzozy z czego skorzystał ktoś „uczciwy” i wziął sobie wspomnianego drutu 1,200 klg., wartości 5 zł.

Protokół.

Z kwesty ulicznej odbytej dn. 17 października 1934 r. na rzecz T-wa „Linax Hacedek” w Chełmie zebrano w 8 puszkach zamkniętych i opieczetowanych sumę zł. 51.91 (słownie pięćdziesiąt jeden zł. gr. 91) Chełm, 17 października 1934 r. Scibior Piotr st. post.

Sekretarz Prezes
Josef Rozenblat Izrael Sichertman

List do Redakcji.

Uprzejmie proszę o umieszczenie w poczytnym piśmie „Kroniki Nadbużańskiej” co następuje:

Aresztanci na chodnikach miasta Chełma.

Od dłuższego czasu daje się zauważyć w godzinach rannych i wieczornych przeprowadzenie a-

Dobra zamiana.

W dn. 14-XI b.r. do mieszkania p. Franciszka Żytkiewicza w cukirowni Rejowiec za pomocą wyjącia szyby z werandy dostał się złodziej który pozostawiając swoją pedartą marynarkę w zamian zabrał 2 garnitury męskie oraz jeden płaszcz.

Usiłowane samobójstwo

Alfreda Banaszkiwicz z zawodu służąca zam. w Chełmie ul. Lubelska 59 usiłowała pozbawić się życia przez otrucie się esencją octową. Dosperatkę po przeplukaniu żołądka przewieziono w stanie nie budzącym obaw o życie do Szpitala Miejskiego.

Smutne wesele.

W czasie odbywania się uroczystości weselnej córki Włodzimierza Nadolskiego zam. we wsi Czechów — Kont gm. Pawłów o godzinie 20 wieczorem wybuchł pejar koło zabudowań gospodarczych niszcząc stertę żyta zawierającą 25 snopków i stertę słomy, straty wynoszą 600 zł. Będący na tym weselu gość Andrzej Kałkucki lat 52 m. Woli Kulińskiej gm. Pawłów tak się przejął stratą Nadolskiego że na skutek anawryzmu serca zmarł. Tak smutnie zakończyło się huczne wesele panny Nadolskiej.

Okradziona Spółdzielnia

W nocy na 8 XI b.r. w Spółdzielni „Jedność” w Leśniowicach gm. Rakolupy dokonano kradzieży manufaktury i innych towarów na ogólną sumę zł. 513.

Krwawy spór o majątek

Pomędzy Michałem Leśnikiem zam. we wsi Leszczany gm. Zmudź a jego zięciem Aleksym Kralew powstała kłótnia na tle majątkowem, podczas której Leśnik chwycił za widły chcąc nieźmi przebić zięcia, lecz zięć wyrwawszy teściowi widły, ugodził go nieźmi w głowę tak, że ten w drodze do szpitala zmarł.

Wypadek ozy samobójstwo?

Wieczorem w dniu 12 XI b.r. po przejściu pociągu Warszawskiego na 140-tym kilometrze od Lublina pod Chełmem natrafiono na zwłoki przejechanego przez pociąg wojskowego, którym okazał się niejaki Stanisław Fac podchorąży rezerwy z Lubline. Odbywający ćwiczenia w Chełmie w 2-im P.A.C. W dniu 3 b.m. został on zwolniony z ćwiczeń, mundur pozostawiony mu gdyż nie miał z sobą cywilnego ubrania i mundur miał zwrócić po powrocie do domu.

OGŁOSZENIE.

W związku z rozszerzającą się epidemią duru brzuszego, Zarząd Miejski w Chełmie wzywa ludność do przestrzegania następujących zarządzeń.

Ponieważ zarazki **duru brzuszego** dostają się do organizmu ludzkiego przeważnie przez przewód pokarmowy, a następnie rozpowraczają się przy wydzieleniu kału rzadziej moczu; wobec tego należy:

1) Wystrzegać się zanieczyszczonego mleka, i wody oraz pieczywa, warzyw i owoców, które były dotykane brudnymi rękami. Wodę i mleko, pić tylko przegotowane.

2) zachować czystość ciała, zwłaszcza ręce myć przed każdym jedzeniem oraz po każdorazowym załatwieniu potrzeb naturalnych.

3) zachować czystość mieszkań oraz naczyń kuchennych.

4) unikać bezwzględnie stykania się z chorymi na dur brzuszny — chorych nie odwiedzać.

5) z domu, w którym znajduje się chory na dur brzuszny, nie wolno pożyczać nikomu żadnych przedmiotów, a przedewszystkiem sprzedawać ani kupować produktów spożywczych.

6) pielęgnujący chorego, winien, po każdym zetknięciu się z chorym, jego pościelą lub naczyniem — myć ręce dokładnie wodą z mydłem i często dezynfekować 2 proc. sublimatem.

7) Wszelkie wydzieliny chorego lub uzdrowieńca, winne być zbierane w przykrytem naczyniu, w które musi być nalany stężony ług lub podchloryn-wapnia, czy też karbol, (lako środki dezynfekujące) co potem winno być wlane do ustępu.

8) doły ustępowe, pomyjnie, śmietniki, należy utrzymywać w bezwzględnej czystości (zlewać gęstem mlekiem wapiennem, zaś sedesy smołować.)

9) w wypadku podejrzenia lub konkretnego stwierdzenia choroby duru brzuszego, należy natychmiast zawiadomić lekarza powiatowego, natomiast posyłanie dzieci do szkół — przerwać.

10) dla ustrzeżenia się przed zachorowaniem na **dur brzuszny** należy szczepić się **szczepionką** przeciw duru. Szczepień ochronnych, dokonuje bezpłatnie Lekarz Miejski w ambulatorjum Miejskiem, przy ulicy Br. Pierackiego, № 8 w godz. urzędowych od 10-ej do 12-ej.

Lekarz Miejski Tymczasowy Prezydent m. Chełma
(—) Dr. M. Sagatowski (—) Olgierd Gordziałkowski

Redaktor odpowiedzialny MARJA SOLSKA

Wydawca: STOWARZYSZENIE PRZYJACIOŁ KULTURY POLSKIEJ w CHEŁMIE

Tłoczono w drukarni „ZWIERCIADŁO” Chełm, Lubelska № 56.

Zgubiono dowód osobisty na imię Szoła Szmukiermana w Rejowcu.

Tryer Heynegr V klasy w dobrym stanie dwucyfrowy okazyjnie do sprzedania wiadomość w Administracji.

Obserwator